

- ▶ 7. Aby spełnić swoją rolę, studia elitarne winny obejmować około 10% studentów.
- 8. Zebrani podkreślali, że organizowanie studiów „elitarnych” dla tak dużej liczby studentów musi być dodatkowo finansowane ze środków ministerstwa, tak aby nie uszczuplić budżetów uczelni (wydziałów), które nie będą w stanie lub nie zechcą uczestniczyć w tych nowych rozwiązaniach.

Poza tymi konkretnymi postulatami dyskusja toczyła się również wokół problemów bardziej ogólnych. W szczególności przestrzegano przed tworzeniem opozycji: „studia masowe – studia elitarne”, podkreślając, że oba wymienione rodzaje studiowania stanowią integralną część nauczania na poziomie wyższym i wzajemnie się uzupełniają. Wyrażono też sprzeciw wobec postępującego procesu przekształcania szkół wyższych w szkoły zawodowe, kształcące wąsko wyspecjalizowanych specjalistów, podkreślając, że wartość wyższego wykształcenia leży przede wszystkim w podnoszeniu poziomu intelektualnego i formowaniu osobowości studenta. Sugerowane często w mediach łączenie ogólnego wykształcenia z bezrobociem wśród absolwentów nie ma

żadnego uzasadnienia. Postulowano wreszcie, aby nadchodzący niż demograficzny wykorzystywać dla podniesienia jakości nauczania, np. przez zmniejszanie liczebności grup studenckich. Zmniejszenie liczby studentów nie powinno być pretekstem dla redukcji budżetów uczelni. Gorąco dyskutowany był również problem relacji uczelni z mediami i – generalnie – ze światem zewnętrznym.

Na zakończenie dodajmy, że nie padł ani jeden głos w obronie obecnej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. W opinii uczestników debaty, ustawę tę należałoby w istotny sposób znowelizować lub nawet napisać na nowo.

Tyle uwag „na gorąco” – bezpośrednio po zakończeniu debaty. Krótkie sprawozdanie ze spotkania w Tomaszowicach zostanie opublikowane również w czasopiśmie „Forum Akademickie”, a jej możliwie pełny zapis ukaże się w wydawnictwie Polskiej Akademii Umiejętności w pierwszym kwartale 2015 roku. Już teraz, wszystkich zainteresowanych przyszłością szkolnictwa wyższego w Polsce prosimy o komentarze, które chętnie opublikujemy na łamach „PAUzy Akademickiej”.

ANDRZEJ BIAŁAS i SZCZEPAN BILIŃSKI

Jak wzmocnić mocnych

Niedawny numer „PAUzy” (Nr 274) przynosi apel o utworzenie w naszym kraju uniwersytetów badawczych, apel ze wszech miar godny poparcia. Warto przypomnieć, że próby idące w tym kierunku proponowane były od jakiegoś czasu, część z projektów jest obecnie realizowana, niestety ze zmiennym szczęściem, a część gotowych koncepcji ugrzęzła w szufladach ministerialnych.

Pierwszy projekt to Krajowe Naukowe Ośrodki Wiodące – KNOW. To właśnie ten program miał docelowo wyłonić uczelnie prowadzące badania naukowe na najwyższym poziomie i wesprzeć je finansowo. W tym celu ministerstwo zamówiło w 2008 i 2009 roku dwie ekspertyzy. Jako że sam pisałem jedną z nich, przypomnę dwustopniową procedurę wylaniania, jak wtedy nazywano, okrętów flagowych. Projekt wzorowany był w pewnym stopniu na istniejącym już i sprawdzonym przykładzie niemieckiej „Excellence Initiative”, ale uwzględniał polską specyfikę. W obu ekspertyzach jednostkami startującymi w konkursie miały być pojedyncze wydziały akademickie, bo o wzmocnienie uczelni w tym projekcie chodziło od samego początku. W drugim etapie uczelnie z największą liczbą wyróżnionych wydziałów mogły starać się o miano okrętu flagowego – uczelni badawczej. Taka dwustopniowa procedura ma swoje zalety. Po pierwsze, bardzo trudno porównywać całe uczelnie o różnorodnym profilu badań, wynik łatwo zniekształcić źle dobranymi kryteriami oceny. Po drugie, wprowadzić docelowo całą uczelnię flagową byłaby wzmocniona, ale wydziały, dzięki którym takie wyróżnienie zdobyła, zachowały swoją przewodnią rolę.

Niestety realizacja programu KNOW daleko odbiega od propozycji obu ekspertów. Prócz wydziałów do konkursu dopuszczono konsorcja złożone z wydziałów i innych pozakademickich jednostek badawczych. W konsekwencji powstały niekiedy przedziwne, wieloskładnikowe alianse, które tylko z daleka sprawiają wrażenie współpracy. I co gorsza,

to one wygrały konkurencję ze znakomitymi, ale startującymi samodzielnie wydziałami. W rezultacie fundusze, przypadające w takim konsorcjum na jednego udziałowca, są zbyt niskie, by cokolwiek zmienić. Drugim wadliwym elementem realizowanego programu KNOW jest ograniczenie liczby wyróżnionych w danej dziedzinie do jednego podmiotu. Czy potraficie Państwo wskazać w Polsce jeden i tylko jeden wydział historii, biologii czy fizyki, który będzie w uprzywilejowanej pozycji? Obie ekspertyzy przewidywały po 2–3 jednostki w każdej dziedzinie. Wówczas tworzy się konkurencja a nie monopol.

Innym prawie zrealizowanym projektem, mającym na celu koncentrację badań naukowych, jest pomysł utworzenia Laboratoriów Narodowych. Zakłada on wybranie spośród istniejących lub budowanych ośrodków naukowych, dysponujących zaawansowaną i kosztowną aparaturą, jednostek wiodących, a następnie nadanie im statusu Laboratorium Narodowego. Status ten, o który mogły ubiegać się wszystkie jednostki naukowe, uprawniał do specjalnej ścieżki wieloletniego finansowania, oczywiście z okresowym audytem. Zapewniałby on przede wszystkim ciągłość utrzymania największych laboratoriów i stanowiłby komplementarny do konkursowego sposób ich funkcjonowania. Projekt ten, na którego realizację nawet zgromadzono fundusze, został zaniechany w 2010 roku.

Podniesienie jakości badań naukowych poprzez ich koncentrację w najlepszych ośrodkach jest realizowane w wielu rozwiniętych krajach i nie mam wątpliwości, że powinniśmy pójść tą drogą, starając się popełnić jak najmniej błędów. Pytanie skąd wziąć na to fundusze? Z pewnością nie poprzez automatyczne zabranie innym jednostkom naukowym. Przypomnę za to, a grono przypominających jest bardzo liczne, że na tle czołówki światowej nakłady na naukę w Polsce są wciąż bardzo, bardzo niskie.

JERZY SZWED
Uniwersytet Jagielloński